

Zachęcam do przeczytania krótkich opowiadań stworzonych przez uczniów uczęszczających na reedukację. Otrzymali polecenie – wybierz losowo kilka obrazków (5-8) i napisz opowiadanie, które będzie zawierało nazwy tych obrazków. Jeśli ktoś wybierze lwa, pietruszkę, piłkę ... to w opowiadaniu powinny się znaleźć te elementy. Czas ograniczony do około 20 minut.

Fantazja uczestników zajęć pozwoliła na napisanie miłych w odbiorze dziełek. ☺

Opowiadanie twórcze Paweł

To było pewnego dnia w Polsce. Na farmie leżącej daleko od asfaltowych dróg i autostrad , gdzie podróżowano konno. Mieszkała tam pewna rodzina, a w niej chłopiec, który się nazywał Mariusz. Trzeba było obsiać pole. Niestety wszyscy członkowie rodziny zachorowali, oprócz ... Mariusza. Musiał obsiać całe pole by było co na talerz włożyć. Kiedy sadił kalafiora napotkał na selera. Pomyślał: „Zdziwi się rodzinka, co ja na polu znalazłem”. I zabrał się do wrywania selera i tu niespodzianka. Seler zmniejszył Mariusza do rozmiarów mrówki.

Mały Mariusz, ponieważ był blisko domu, szybko do niego pobiegł. Wszedł na ganek i wślizgnął się do domu. Gdy ujrzał swoją matkę, zaczął się wspinać na krzesło by go zobaczyć.

Nagle ma mama krzyczy; _ Mrówka !!! i zamachnęła się nożyczkami na Mariusza. W ostatniej chwili Mariusz odskoczył i zaczął spadać. Z nikąd przyleciała ćma i szybko go złapała, po czym dostawiła na ziemię. Popatrzyła na niego i odwróciła się z niesmakiem.

Wtedy Mariusz sobie przypomniał, że mrówki rozdeptywał dla zabawy.

Zaczął płakać.

- Proszę. Ja się zmienię. Będę dobry. Niech ktoś zrobi, żebym znów był duży!

Nagle piękna biała mrówka – wróżka stanęła przed nim i zapytała: „ Czy mówisz prawdę?

-TAAAK !!! Naprawdę się zmienię!

W tym momencie zaczął gwałtownie rosnąć i gdy wrócił do poprzedniego rozmiaru zaczął się zaklinać, że nie będzie czynił innym co jemu nie miłe.

**** Jakub

Całkiem niedawno i zupełnie niedaleko, gdzieś na niedużej polanie, mała myszka polna miała swoją norkę. Biegała sobie po łące gdy nagle usłyszała krzyki. To harcerze rozkładali biwak właśnie na tej łące. Myszka bardzo się ucieszyła bo bardzo lubiła towarzystwo. Wyszła z norki i od razu do jej nosa doszedł dziwny zapach. Poszła za wonią. Zobaczyła coś dużego, żółtego i dziurawego. To był ser. Właśnie on wydawał taki dziwny zapach. Myszka ugryzła kawałek. Bardzo jej to smakowało. Zjadła cały ser.

Wokół kwitły wrzosa, a dojrzewające jabłka z pobliskiego sadu wyglądały pięknie. W sadzie, na hamaku, huśtał się Michał. Michał uwielbiał oglądać myszy polne oraz łapać ważki ze stawu za swoim domem.

Nagle zaczął padać deszcz. Harcerze rozłożyli parasole. Michał i mała myszka schowali się. Myszka do norki. Michał wrócił do domu. Biwak niestety został odwołany.

Myszkę rozbolał brzuch. Zadzwoiła do lekarza. Lekarz powiedział, że prawdopodobnie myszka jest uczulona na ser tego typu i że zbyt dużo go zjadła. Nie może jeść sera przez najbliższe dwa miesiące. Niestety, łakomstwo szkodzi.

Natalia

Przygoda Renifera Renia

Pewnego dnia Renifer Renio wybrał się w podróż do Afryki. Gdy tam dotarł spotkał małą żyrafę Martę. Zapytała:

-Co tu robisz i jak masz na imię?

- Mam na imię Renio i wybrałem się w podróż do Afryki – odpowiedział Renio.

- Ale sam? Czy twoja mama wie że wyruszyłeś do Afryki? Pewnie się zamartwia!

- Nie wie, bo ja nie mam mamy. A ty, czemu jesteś tu sama?

- Nie jestem sama. Tam dalej jest moja mama. Chodźmy do niej.

Renio i Marta podeszli do wysokiej żyrafy.

- Cześć skarbie. Przedstawisz mi swojego kolegę?

- Mamo, to jest Renio.

- Miło mi, jestem mamą Marty. Może jesteś głodny? Mam jabłko.

- Mi też jest miło. Tak z chęcią zjem.

Chwilę później Renio i Marta poszli do przyjaciół żyrafki.

- Super! Poznam więcej kolegów!

Gdy pojawiły się zwierzęta zaczęły pytać – Kto to taki?

- To ja. – powiedział z dumą Renio. -Sam tu przyjechałem.

I już nigdy nie był sam. Warto wyruszyć w świat żeby poznawać go i zdobywać nowych przyjaciół.

Inga - Klara

Przyjaciele

Pewnego dnia żółw wybrał się do swojego kolegi Rysia Konika. Wyruszył wczesnym rankiem. Szedł wolniutko i może dlatego zauważył małego lamparta. Wyglądał na bardzo smutnego lamparta. Żółwik podszedł do niego i spytał: - dlaczego jesteś taki smutny?

- Dlatego, że nie mam rodziców ani przyjaciela - powiedział lampart ze łzami w oczach.

- Jak masz na imię? – spytał żółw.

- Mam na imię Damianek.

-Czy chcesz, żebyśmy zostali przyjaciółmi?

- O tak!- powiedział Damianek.

- Chodźmy więc do mojego kolegi Rysia. On także może zostać twoim przyjacielem i już nie będziesz sam.

Późnym wieczorem żółwik i Damianek doszli do Rysia Konika. Rysio bardzo się ucieszył, że będzie miał jeszcze jednego przyjaciela. Właśnie u Rysia była jego narzeczona Hania Zebra. Hania także poznała Damianka. Rysio Konik oświadczył się swojej Hani i podarował jej czerwony naszyjnik.

Przyleciał też Dzieciołek Andrzejek, który był przyjacielem Hani. On także zaprzyjaźnił się z Damiankiem i żółwikiem.

Morał z tej bajeczki taki:

Jak masz jednego przyjaciela to możesz mieć wielu przyjaciół i już nikt nie musi być sam. Mimo że jesteśmy różni to możemy zostać przyjaciółmi.

Marysia

Mysz

Pewnego dnia myszka Julia wybrała się w podróż w poszukiwaniu sera. Było piękne słońce, które świeciło prosto w norkę myszki. Kiedy myszka wyszła z niej zauważyła piękną kolorową ważkę Lenkę, która leciała z naprzeciwka. Julia zapytała co się stało? Lenka powiedziała, że domownicy kupili sobie dużego, szarego kota. Myszka przestraszyła się bo mieszkała też w domku państwa Lewandowskich. Nagle coś ruszyło się w krzakach, a zza nich wyskoczył on... duży, szary kot, którego opisywała Lenka. Słoneczko zasłoniło się chmurką. Julia już miała uciekać do norki, ale w tym momencie odezwał się kotek Wojtuś:

- Cześć myszko, jak masz na imię?

Myszka z walącym sercem i myśląc ciągle o Lence powiedziała cichutko:

-Jula.

Bała się, że z ważką też zrobił tak samo. Kotek jednak okazał się dobrym przyjacielem. Przyniósł nawet Juli serek, żeby jego opiekunka nie zrobiła jej krzywdy ze strachu.

Z tego opowiadania morał jest taki: czasem warto przełamać swój strach.

Agnieszka

Mewa Ewa

Pewnego dnia Mewa Ewa wybrała się do okulisty. Miał on sprawdzić jej wzrok. Ewa była pewna, że nic jej nie jest.

Gdy wpadła do gniazda Pana Kruka zobaczyła piękny zielony dzbanek i złotą koronę z czerwonymi brylantami. Pan Kruk przedstawił się – mam na imię Brand. Podał Ewie soczystą pomarańczę i zaprosił na fotel. Gdy Mewa Ewa mu się przyjrzała to zobaczyła, że Pan Brand ma na sobie czarny frak z zielonymi guzikami. Zbadał oczy Ewy, jeździł palcem to w jedną stronę to w drugą. Po długim namyśle powiedział: -Ewo, musisz nosić okulary!

Ewa otworzyła dziób, później go zamknęła.

- Nie mogę- powiedziała –spadną mi z dzioba.

- mmm, może soczewki?- zaproponował Brand.

- Może być – odpowiedziała niechętnie.

- Kosztują 1000 mimifuntów. – wykrakał.

- Mało ... kupuję – oznajmiła Ewa płacąc za soczewki.

Gdy załatwiła sprawę wyleciała z gniazda Kruka. Po drodze do domu spotkała Krowę Mućkę i Świerszcza Fukaka. W domu założyła soczewki i okazało się , że lepiej widzi!

Morał z tego taki, że lepiej widzieć lepiej.

Natalia

Osiólek

Pewnego dnia Osiólek Mateuszek wybrał się do Anglii ponieważ miał tam wykupioną działkę. Chciał posiać tam maki jednak po długim miesiącu oczekiwania zobaczył, że nie wyrosły tam piękne, czerwone maki, które miał wsadzić do dzbanuszką na swoje urodziny. Wtedy postanowił upiec czerwoną paprykę i nią poczęstować gości. Przypomnił sobie, że

nie zrobił zakupów na urodziny. Pojechał szybko na trójkołowym rowerku do sklepu. Kupił tam cukierki, arbuza i lody. Po powrocie upiekł też pyszny tort. To były wspaniałe czwarte urodziny osiołka Mateuszka.

Morał z tej bajeczki taki, że w każdej sytuacji można sobie poradzić.
Nawet osiołki to potrafią.

Natalia

Trąba i kły

Pewnego dnia Lew Czesiek wybrał się w podróż do Afryki. Spotkał tam Słonia Benia, który właśnie jadł wielką dojrzałą cebulę. Czesław postanowił wręczyć mu bukiet czerwonych róż i tulipanów. Benio bardzo się ucieszył z prezentu i z nowego kolegi. Słoń zaproponował lwu zabawę „Znajdź czosnek w dżungli”. Czesiek przyjął tę propozycję i wędrował z Beniem w poszukiwaniu skarbu. Po długim wędrowaniu znaleźli czosnek i przyrządzili pyszną potrawę, którą podali na wielkich liściach.

Czosnek łączy przyjaciół.

Marysia

Zawody

Pewnego dnia byczek Wawrzyniec wybrał się w podróż na zawody o złoty puchar. Pierwszą konkurencją był bieg przez płotki. Wawrzyniec zajął ostatnie miejsce, bo poprzewracał wszystkie płotki.

Następnie odbył się bieg z balonem. Znowu przegrał, bo rogiem „pękł” balon.

Trzecią konkurencją były rzutki. Znow przegrał, bo nie umiał stać tylko na tylnych kopytkach.

Ostatnia konkurencja to deptanie cytryn. Przegrał. Bał się, że sok tryśnie mu do oka.

O godzinie trzynastej było rozdawanie nagród. Byczek zdobył puchar z napisem „Mistrz przegrywania i się bania”. Zadowolony z siebie Wawrzyniec wrócił na swoje pole.

Morał taki – dobra zabawa to podstawa.

Stado –Michał

Pewnego dnia nosorożec Maks wybrał się na poszukiwanie stada. Na początku biegł, ale szybko się zmęczył. Biegł długo po plaży tuż obok morza. Nagle plaża się urwała. Pomyślał, że zboczył z trasy, kiedy z morza wynurzył się delfin. Wskazał mu niewielki pomost. Nosorożec poszedł powoli w tamtą stronę. Z daleka wyglądał jakby zaraz miał się zawalić.

Na środku pomostu leżał rozsypany makaron. Nosorożec był głodny więc trochę zjadł. Posmakowało mu, więc zjadł wszystko. Kiedy zszedł z pomostu poczuł się zmęczony i śpiący. I zasnął. Obudził się w towarzystwie krokodyli, dzięcioła, małej żółtej kaczuszki i czerwonego kraba. Nie szukał więcej. Oni zostali jego stadem.